



Zaczęło się....

1 kwietnia 2023 roku, akurat w 6. rocznicę primaaprilisowego kawału "słowo stało się ciałem" i ruszyliśmy na spotkanie z legendarną "Koroną Nowej Rudy".

10 śmiałków, którym nie straszne było błoto i zmienna pogoda wyruszyło z kol. Witkiem Telusem spod Miejskiego Ośrodka Kultury w Nowej Rudzie ku pierwszym trzem szczytom Korony.

Pierwsze kroki to odnowiony Park Strzelecki - a tam skrzemieniałe drzewo Dadoxylon, alejki i ciekawostki przyrodnicze i na koniec przejście Świętojańskim Szlakiem Spacerowym ku Kapliczkom Dżumowym. Odnowiony i wyremontowany Szlak Pątniczy to uczta dla oczu i balsam dla nóg. To zawsze był najtrudniejszy szlak na Przełęcz pod Krępcem, ale teraz jest już dużo wygodniej i bezpieczniej. No i te schody....

Na przełęczy krótki postój i dalej w stronę szczytu Krępcza. Droga niezbyt długa, ale sam punkt szczytowy przyniósł zaskoczenie (i smutek) - wszystkie drzewa na szczycie zostały wycięte! Teraz kopułę szczytową w zawrotnym tempie podbijają jeżyny i maliny i już niebawem zrobi się to potworna gęstwina nie do przebycia... trzeba będzie "Szczyt" przenieść bliżej przekaźnika.

Po podbiciu pierwszych oficjalnych pieczęci do nowych Książeczek ruszyliśmy w kierunku Góry Świętej Anny. Postój pod wieżą, kolejne pieczęci i (trochę skrótem) - w drogę do Doliny Szczypu i Szlakiem Czerwonego Piaskowca - na szczyt najwyższej góry Nowej Rudy, czyli Góry Wszystkich Świętych. Pod wieżą ognisko. Akurat na przeczekanie chwilowej ulewy. Ostatnie pieczęci (tym razem dwie różne, bo pod wieżą jest miejscowa pieczęć!). Do Słupca jednak powędrowaliśmy Szlakiem "Dwie Wieże", bo po ulewie zrobiło się naprawdę

ślisko na błotnistym zejściu.

Trochę zmęczeni dotarliśmy do Słupca, gdzie rajd dobiegł końca.

Z tym, że to nie koniec. To nawet nie jest początek końca. To dopiero koniec początku!











